

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODZSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 16 (1220)

Niedziela 21 kwietnia 1985 r.

Rok XXVII

„W Polsce rozgrywa się przyszłość Europy” — takie zdanie usłyszałem z ust jednego z przyjaciół mojej Ojczyzny. Wiem, że mówiąc to nie miał na celu tzw. „pocieszenia bliźniego” Przyjaciel ów wydaje mi się przekonany o słuszności swojego zdania. Nie wiem natomiast, czy rzeczywiście u nas „tłoczy się z ludzi”, jak z winnych gron, wino przyszłości. Nie wiem, jaka jest przyszłość Europy. Wiem tylko tyle że to, co

nakładają na społeczeństwo moźni tego świata. Polska nie pozwala Europie zasnąć w fałszywym pokoju. Stojąc wobec prawdy o człowieku, Polska samym swoim istnieniem, takim a nie innym, przypomina wszystkim, że wolność jest droższa niż życie.

(...) Każdy poród jest bolesny i zawsze znaczy się krwią. Poczęcie „nowego” miało miejsce u zarania historii pol-

może król (...) nie narodzi się naród ze słowa, co karcie ciało i krew, narodzi się z miecza, mego miecza, który przetnie w połowie Twe słowa, narodzi się z krwi rozlanej” Odpowiada mu Biskup Stanisław: „Słowo nie nawróciło — nawróci krew”.

(...) Słaby jest naród, jeżeli jego świadomość jest tylko świadomością miecza, któremu stawia opór słowo. Naród

SŁOWO i MIECZ

ma być jutro, musi być kształtowane już dzisiaj. Co w Europie czyni się dzisiaj dla jutra Niewątpliwie, jest w niej wielu dobrych i świętych ludzi, ale jest też bardzo wiele osób zaferowanych wyłącznie krzątającą produkcyjną, które nie dostrzegają piękna, prawdy i moralnego dobra.

Więc to miał na myśli mój przyjaciel, kiedy mówił, że przyszłość Europy rozgrywa się w Polsce? Wydaje mi się, że zafascynował go fakt, iż w Polsce całe społeczeństwo, a nie tylko jednostki, stanęło świadomie wobec prawdy o człowieku i jego moralnym dobru. Tak wezwane, musi ono teraz uporać się właśnie z tym, do czego i przez co zostało wezwane. Wobec wiary — taka sytuacja jest łaską, ale bez niej — może stać się nieszczęściem.

Myślę, że jeśli mój przyjaciel ma rację, to w tym znaczeniu, że od 200 lat sytuacja Polski nie pozwala Europie zapaść się w wygodny fotel i rozkoszować się dymem cygara, lecz ciągle zmusza ją do szukania innych rozwiązań dla ważnych problemów aniżeli te, które

skiego narodu. Wtedy, kiedy biskup krakowski św. Stanisław, broniąc moralnej prawdy człowieka, powiedział: „Non tibi licet” królowi Bolesławowi, który dla wyraźnych celów swojej polityki nie przejmował się tym, kim jest człowiek. Dziewięć wieków nabrzmiewała i nadal jeszcze nabrzmiewa w świadomości narodu polskiego sprawa Stanisława oraz nierozdzielna od niej sprawa Bolesława. Św. Stanisław wchodził w serce, w świadomość Polaków przez wieki, wchodził w nią modlitwą, pieśnią, obrazem, rzeźbą na ołtarzach wielu kościołów. Biskup krakowski stawał się częścią tożsamości Polaków. Także dziś niemal wszyscy, często także i ci, dla których św. Stanisław jest tylko Stanisławem, swoim sposobem istnienia z nim się utożsamiają. „Był człowiek” — pisał Karol Wojtyła w poemacie „Stanisław” „Był człowiek w którym moja ziemia ujrzała, że jest związana z niebem. Był taki człowiek, byli ludzie (...) i ciągle tacy są (...)” Poprzez nich ziemia widzi siebie w sakramencie nowego istnienia. Jest Ojczyzna: bowiem w niej dom Ojca się poczyna, z niej się rodzi?”.

Pisze dalej Karol Wojtyła: „Myślał

mocny objawia się świadomością słowa. Kiedy zaś objawia się świadomością słowa, Kiedy zaś objawia się świadomością słowa, przeciętego przez miecz i dzielnie w niej trwa, jest narodem bardzo mocnym. Właśnie taki naród ma przed sobą przyszłość. Przyszłość świata stanowi nowy, odmieniony człowiek. Tam, gdzie się on rodzi, najpierw słychać krzyk bólu i widać krew, dopiero potem dolatuje wołanie, oznajmiające, że odnowiło się oblicze ziemi. Tam natomiast, gdzie odrzuca się cierpienie, jest już tylko przeszłość, w jaką rozpada się terażniejsza chwila, zamknięta w małej sytuacji wygody. Tylko dni paschalnego cierpienia prowadzą do niedzieli Zmartwychwstania.

Gdybym zatem chciał odpowiedzieć na pytanie, czy w jakimś kraju, obojętnie którym, rodzi się przyszłość Europy, Starałbym się zrozumieć, czy dni ludzi tego kraju są dniami paschalnego cierpienia, prowadzącymi do poranku nowego życia, czy też są one jedynie zatrzymaniem się w przyziemnej wygodzie?

Czy o tym myślał mój przyjaciel?

Stanisław GRYGIEL

HOMILIA

PIOTR Apostoł był prostym rybakiem. Jego mentalność formowały codzienne i wieloletnie rezultaty w łowieniu ryb. Sieć pełna ryb balsamowała zmęczenie; nucony psalm objawiał radość męskiego serca. Sieć pusta i podarta po prostu żliła, a krzaczaste brwi bynajmniej nie wyrażały natchnionego skupienia. Rybak znalazł Genezaret — Piotr — Pierwszy odpowiedzialny za Kościół Wspólny został ogarnięty wszechmocą Boskiego Serca, powołany i wybrany, napędzony Duchem Poczycielem. On to głosi nam dzisiaj swe drugie kazanie.

Ileż uroku, mocy, autentyzmu i słuszości mają jego dobitne słowa: „Zaparliście się Świętego, a wyprosiście ułaskawienie dla zabójcy” Dz 3,14 (przecież Barabasza musiał wtedy też przebywać w okolicach Jerozolimy!); „Wydaliście Jezusa i zaparliście się Go przed Piłatem, a swoi Go zdradzili!” Piotr wyprowadza wniosek bez asekurancji zastrzeżeń: „Zabiliście Dawcę życia”! Dz 3,14. Po

„Zabiliście Dawcę Życia ale Bóg Go wskrzesił z martwych”

Dz 3,14-15

pierwszym kazaniu Apostoła Piotra słuchaczy przejął strach. Pytali: „Co mamy czynić, bracia” Dz 2,37. Rozwiązanie było podane równie kanciasto, a słusznie: „Ratujcie się z tego przewrotnego pokolenia!” Dz 2,40. „Pokutujcie i nawróćcie się aby grzechy wasze zostały zgładzone” Dz 3,19. Oj tak, i nawróciło się po pierwszym kazaniu trzy tysiące mężczyzn, a po drugim — aż pięć tysięcy!

Zdecydowanie, siła, jasność, jednoznaczność Apostoła Piotra była jednak świadectwem prawdzie o wiele bardziej zasadniczej: zabity Dawca życia został wskrzeszony przez Pana Boga! Niepodobna, aby

śmierć nad Nim mogła zapanować. Piotr nader wyraźnie miał przed oczami owe: „Pokój wam”. Oslupiały sam oglądał rany na rękach i nogach Dawcy życia. Widział Tomasza u nóg Jezusa Zmartwychwstałego. Szczególnie głęboko wcieli się w jego myśl słowa prośby Jezusa po zmartwychwstaniu: „Macie tu coś do zjedzenia?” Łk 24,41. Po wielu latach opowie Łukaszowi, że podali Mu — oni Rybacy Apostołowie — kawałek pieczonej ryby (Łk 24,42). Realizm doświadczanego rybaka potrafił zmieścić najwięcej przekonania. Dawca Życia — Jezus Chrystus żyje! Żyje — to raz. Żyje, kocha i przebacza — to coś zdecydowanie więcej.

Umiłowany Jan — mistrz kontemplacji — wyrazi to równie jasno, choć mniej zwięźle: „Jeśli ktoś nawet zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego” I J 2,1. Dawca życia, ukrzyżowany stał się przez swe zmartwychwstanie „Ofiarą przebłagalną za nasze grzechy... za grzechy całego świata” I J 2,2.

Jan doda jeszcze konkretne wskazanie jak można „znać” Jezusa. Jest to o tyle ważne, że dotyczy wszystkich chrześcijan wszystkich czasów i kontynentów. „Po tym poznajemy, że Go znamy, jeśli zachowujemy Jego przykazania” I J 2,3.

Czy dotrze do naszej — jakże jeszcze tylko starotestamentalnej mentalności — pojęcie „przykazania” szerszego niż Dekalog? Chodzi o „przykazanie miłości”. Chodzi też i o inne przykazanie: „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy: To jest Ciało moje...” Mt 26,26. To właśnie przez miłość możemy przystąpić do Niego.

Ks. Krystian GAWRON

Jubileusz Kapłański

Dnia 23 kwietnia 1985 roku Ks. MOCZADŁO Alfons S. Chr. obchodzić będzie 35 rocznicę święceń kapłańskich.

Najlepsze życzenia obfitości łask Dobrego Pasterza w dalszej drodze życia kapłańskiego.

Składa

Ks. prał. Zb. Bernacki

Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Głos Katolicki

Prenumerata:

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię: _____

Ulica: _____

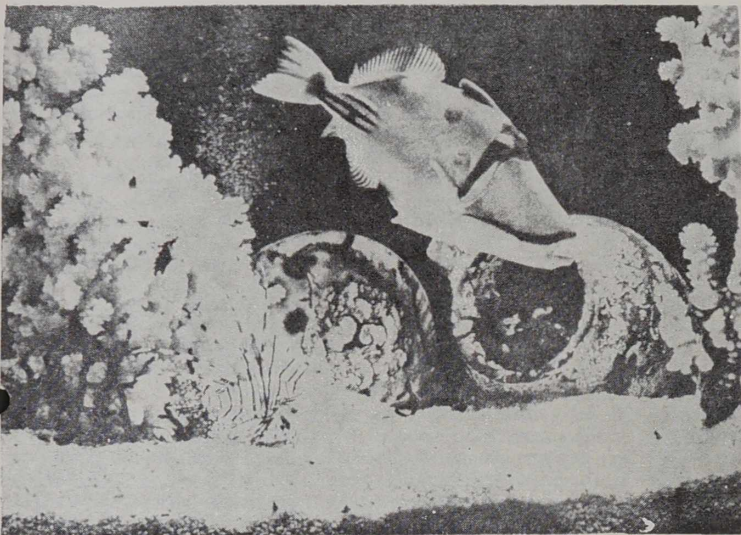
Kod pocztowy: _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę: F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

DNA MÓRZ i OCEANÓW



MOTTO :

*Ty której berła ląd i morze słucha
Jedyna moja po Bogu otucha,
O Gwiazdo morska o Święta Dziewico
Nadziei mojej niebieska kotwico"...*

ZYJEMY w dobie olbrzymich odkryć technicznych, które pomogły człowiekowi dotrzeć w przestrzeń kosmiczną, a także w batystafie na dno morskie lub oceanu.

Pletwonurkowie w swych kostiumach, wyposażeni w aparaty tlenowe, swobodnie poruszają się w przybrzeżnych zakątkach dna oceanicznego, dotykając rękami koralowców i przeróżnych tam żyjących ryb, olbrzymich żółwi, a także całej fauny wodnej o wręcz przedziwnych kształtach. Są wśród nich niebezpieczne osmiornice lub parzące ukwiały i rozgwiazdy oraz kaleczące jeżowce. Bliżej powierzchni całymi stadami pływają wesołe delfiny, które dają się głaszać, a wydawane porozumiewawcze odgłosy przypominają w brzmieniu śmiech.

Groźne rekiny przemykają szybko, ale nie atakują.

Widziałam wiele filmów przedstawiających prace pletwonurków jak podpływali do tych dzikich bestii i płyneśli razem z nimi przytrzymując się płetwy sterowej umieszczonej na grzbiecie. Już zupełnie niegroźne, ssaki wodne z rodziny waleni dają znać o sobie wytryskując w powietrze kolosalne fontanny wody. Swo-

ją ogromną kilkunetonową masą ciała mogą przypadkiem przewrócić jakiś mały kuter rybacki lub stateczek, bo są one z natury bardzo łagodne.

Tuż pod powierzchnią wody żyją najmniejsze rybki zwane drobnicą, pływają całymi ławicami: Są to sardynki, szprotki, śledzie i plastugi. Zbliżając się w coraz głębsze warstwy wody kształt ciała ryb ulega zmianie — staje się bardziej wydłużony up. ryby-piły o bardzo wydłużonej paszczy, węże wodne wychylające swe ciało z różnych zakątków skał podwodnych. Olbrzymie żółwie też upodobały sobie tę warstwę wody, gdzie w zagłębieniach skalnych znajdują spokojną kryjówkę. W najgłębszych partiach wody tuż przy dnie żyją ryby o wprost nieprawdopodobnym kształcie — zupełnie płaskie z płetwami umieszczonymi po bokach spłaszczonego ciała, poruszające nimi ruchem falującym, a zakończone długim, cienkim ogonem. Pletwonurkowie przy brzegach dna morskiego lub oceanicznego posługują się reflektorami, żeby rozświetlić panujące tam ciemności. Tymczasem żyjące tu niewielkie ryby poruszają się swobodnie przy pomocy własnego światła, które emanuje ich ciało. Światło to jest migoczące, i można porównać do światła pulsujących których my ludzie używamy w momentach ostrzegawczych. Ręka pletwonurka czasami dotyka jakby kawałka kamienia skalnego, który nagle zaczyna się poruszać i okazuje się żywym

stworzeniem do złudzenia przypominający leżący tam płaski kamień.

W tak ochronny kształt i kolor wyposażyla natura to zwierzę przed niebezpieczeństwem, które mogłoby go spotkać. W mule dna oceanicznego lub morskiego zakopują się ryby lub kraby, które poruszone ręką człowieka, wypływają ukazując swoje przedziwne ciało. Wspaniałe i przeurocze barwy posiadają rozmaite ukwiały, rozgwiazdy, meduzy, koralowce i gąbki nie mówiąc już o przepięknych muszlach w odcieniach różowo-perłowych. Ciało niektórych ryb jest wyposażone w nieskończenie piękne wzory: cętkowania, nakrapiania, linie podłużne, poprzeczne, a to wszystko w całej gamie wprost bajecznych kolorów. Trzeba też wspomnieć o roślinach morskich, takich jak różnego rodzaju i typu glony, trawa morska, a także łatwo przenosząca się i rozrastająca moczarka kanadyjska, coś w rodzaju lądowego chwastu.

Chcę jednak wrócić do myśli przewodniej. Ktoś pomyślał o kształcie ciała ryb począwszy od warstwy tuż pod powierzchnią, aż do samego dna, gdzie ciśnienie parcjalne zwiększa się do nieliczonej ilości ton i wtedy płaski kształt ciała pozwala spokojnie żyć zwierzętom właśnie w tej a nie innej głębokości wody. Ryby obdarzone światłem rozświetlają mrok panujący tuż przy dnie i swobodnie poruszają się dając znać migotaniem o swojej obecności.

Wniosek stąd tylko jeden, że ktoś bardzo mądze pomyślał o porządku całego świata, nie pozostawiając w zapomnieniu nawet tych olbrzymich zbiorników wód, jakimi są morza i oceany.*Klaniam się Tobie przedwieczny Boże, którego niebo objąć nie może"...*

Barbara KOTYLAŁ

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. dr W. SZUBERT
Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 Lens

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Zostaje obudzona w środku nocy przez szalone okrzyki jakiegoś mężczyzny, który kołysze płótnem mego namiotu. Nie rozumiem ani słowa z tego co do mnie mówi, bo przecież do mnie się to dotyczy. Nie mam wątpliwości. Popatrzymy do czego jest podobny. O, la, la, nie jest ładnym ładnym mężczyzną w złości! Jego gesty są łatwo zrozumiałe, muszę natychmiast zmykać. Siadam na ziemi i bez słowa przyglądam mu się z ironicznym uśmiechem, pewna mej siły, bo przecież szef policki oświadczył mi pozwolenie rozbicia tutaj namiotu! Przywołany przez krzyki owego człowieka pop prawosławny ma wielkie trudności przekonać go, że moja sytuacja jest zupełnie regularna. Wreszcie się uspakaja... Gdy tylko odwrócił się tyłem, pragnę wiedzieć jakim prawem budzi ludzi w środku nocy? Jest to „obserwator rządowy” wyjaśnia mi pop. Utrzymujemy na koszt parafii ma za zadanie pilnować księży i wiernych na terenie parafii. Czyny i gesty są zapisane i przekazane do siedziby partii... Och! co za złośliwa funkcja! A więc tak wygląda komunizm?... Trochę dobrobytu (o czym nie jestem bardzo przekonana) za cenę osobistej wolności? To za mało dla mnie! Dziękuję! Wolę zbierać resztki kartofli na polu i kłusować w rzece, by wyżywić moje małenstwo, odszyfrowując zasadzki strażników, którzy nie mają obowiązku zdawania sprawy wobec innych. Wreszta nie żałuję tej przygody. Dzięki podobnym doświadczeniom nabywam uświadomienia politycznego... Lepiej później jak wcale...

Niedziela spokojna. Proboszcz pozwala mi uczestniczyć we mszy świętej, ale równocześnie dorzuca uwagi, że jeszcze kilka lat wcześniej mogłabym być ekskomunikowana. Nie rozumiem mężczyzny... Księżę proboszczu proszę mi pozwolić zauważyć, że nie jestem wcale zgodna z opinią księdza. Nie mam wcale wrażeń popełnić grzechu ciężkiego przez uczestnictwo w nabożeństwie religijnym na cześć świętego Jana Chrzciciela: Nie jestem zdolna do rozwiązywania trudnych problemów teologicznych z moją małą głową, ale mój zdrowy rozum mówi mi, że... miłuję księdza podobnie jak byłby ksiądz katolickim duchownym... z nimi również mam pewne problemy... Trzeba powiedzieć, że nigdy się nie zgodzę, by ktoś „myślał moją wiarę” za mnie. Jestem dosyć duża, by czynić to sama. W dniu, w którym stanę przed Wielkim Patronem będzie to mój sąd, a nie kogós innego... Wiecej...

Komunia nie odbywa się tak jak u nas. Ksiądz błogosławi kawałek szarego chleba, który następnie dzieli pomiędzy obecne osoby. Jestem bardzo wzruszona z możliwości otrzymania Komunii św. pod tą postacią. Nauczanie Chrystusa czyż nie jest przede wszystkim miłością drugiego, dzieleniem się chlebem?... Ten sakrament jest nam dany dla przypomnienia tej prawdy. Czy Chrystus jest obecny w tej Eucharystii, czy też nie, nie wiem, to nie jest moja sprawa... Najważniejszym jest być wyczułoną na nędzę innych, tych, których spotykam na mej drodze. Jeżeli uda mi się przez poszukiwanie wewnętrzne, przez wysiłek i umartwienie wydobyc na światło to co jest najlepsze we mnie samej, może

uda mi się następnie promieniować tym światłem wokół mnie? Każdego dnia pragnę całą moją duszą, tam gdzie się znajduję, przy moim ograniczonych możliwościach stać się niewielkim płomieniem promieniującym i spokojnym dla tych, którzy mnie otaczają. Reszta to literatura... Niestety! w sumieniu mierzę wysiłki, aby tam dotrzeć. Nie ma postępu duchowego bez jasnej przytomności... Im bardziej postępuje, tym bardziej czuję się małą...

Jak każdej niedzieli popołudnie jest zajęte przez najrozmaitsze sprawy. Następnie mam prawo do trykotowania. Sweter Stefanii jest niemal ukończony, ale wełna wiele razy zamoczona podczas drogi ma tendencję do filcowania. Rezultat jest oplakany. Moja mała Fanni nie będzie go nigdy nosiła, nie nadaje się do włożenia...

Nowy tydzień zaczyna się dobrze. Nieoczekiwana radość dzięki spotkaniu Joelle i jej brata Jean-Marie, dwóch Paryżan wracających do domu... Według nich moje dzieci mogłyby pisać do ambasady francuskiej w każdym kraju. Gdybym wiedziała... Podam im natychmiast tę wiadomość. Robertowi również. Nie mam nadziei otrzymać listów w Sofii, ale może w Istambule... Paczka niespodzianek, listy, nowe przygody. Jestem bez żadnych wiadomości od nich od Chaumont we Francji. Ale jakoś dziwnie nie niepokoję się o nich, jest to dla mnie zaskoczeniem. Być może jest to odkrycie najbardziej dziwne w tej podróży.

Równocześnie po raz pierwszy ośmielam się wątpić o moim życiu kobiety i żony. Wzrastająca odległość z każdym kilometrem pomiędzy mną i rodziną pozwala mi na pewne spostrzeżenia. Sześcioro dzieci w ośmiu latach. Pierwsze, gdy miałam zaledwie osiemnaście lat... Nie było czasu na odpoczynek. Nie miałam prawa krzyczeć, że nie chcę więcej! I oto obecnie budzę się pomiędzy dwoma granicami gdzieś w Europie Wschodniej z wielkim żal w sercu, gdy roztrząsam moje życie. Te ciężkie sukcesywne, których nie pragnęłam, były mi mocno odradzane z punktu widzenia medycznego. A jednak zostały mi narzucone przez człowieka, który był przekonany „obdarzać mnie szczęściem”. Śmiech warte! Jedna lub druga byłyby jeszcze w moich możliwościach, ale nie szczęście. Ted ukradł mi wolność kobiety, jak ojciec Maurice wolność mej mamy. Kto ukradnie jutro wolność Stefanii? Już dzisiaj buntuję się i mówię nie. Nie chcę tego dla mojej córki. Nauczę ją decydować o sobie samej, liczyć tylko na siebie, umieć powiedzieć „chcę”, ale najpierw użyję wszelkich środków, by wylecieć ją z nieśmiałości, którą niestety odziedziczyła od swej mamy...

Dla mnie, może już jest za późno? Musiałam odkrywać gest za gestem, dzień za dniem w zupełnej samotności. Nie miałam nikogo, nikogo do porady. A mimo wszystko dziecko jest tak delikatne, można mu wyrządzić wiele zła przez nieświadomość. Świadczy o tym okropna historia, która wydarzyła się młodej dwudziestoletniej kobiecie, mojej sąsiadce, która niestety nie umiała czytać. Dla wyleczenia przeziębienia jej dziecka lekarz przepisał syrop i smarowanie piersi... Nie umiejąc czytać zrobiła odwrotnie. Pozwalam sobie wyobrazić rezultat... Biedne dziecko... Jego cierpienia były straszne. Tak, fałszywy krok, zły początek i cierpi na tym całe życie człowieka... Aby nauczyć się walczyć, ludzie wymyślili służbę wojskową... Na kiedy wreszcie służba rodzinna, by nauczyć chłopców i dziewczęta zawodu rodziców? Rok lub dwa, by nauczyć się wychowywania dzieci zrównoważonych i potem odpowiedzialnych dorosłych, czy to zbyt dużo do wymagania? Nie byłoby więcej maltretowanych dzieci. Gdy pomyśle, że potrzeba przynajmniej kilka lat do zdobycia zawodu! Oby każdy mężczyzna, każda kobieta mogli zdecydować przy całej znajomości sprawy czy wybiereze to czy inną ścieżkę życiową. Moja ścieżka życiowa została całkowicie wyznaczona, nikt nie pytał się o moje zdanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Edmund Faustyn Biernacki 1866 - 1911

Czy kiedyś odczuwałeś jak z Ciebie uchodzi życie?

Niedawno w Bêthune poddałem się „u-pustowi krwi”. Siedziałem naprzeciw starszego Pana, który zapuścił igłę w moje żyły. Powoli życiodajny płyn spływał do kolejno podstawianych ampulek. W pewnej chwili skonstatowałem, że robi mi się jakoś dziwnie. Jeszcze chwila a kolejna porcja wyciągnie ze mnie życie. Na szczęście dobry Pan odjął to straszne igłisko, przylepił tampon i po strachu.

Nie wiem czy ten Pan zdawał sobie sprawę, że swoją funkcję zawdzięcza Polakowi — doktorowi Biernackiemu.

To Biernacki, pierwszy w świecie, zabrał się na serio do badania krwi.

Dziś nie ma poważniejszego badania człowieka chorego, by nie badać jego krwi. A badając krew każdy laborant musi wymienić nazwisko polskiego lekarza — Odczyn Biernackiego, tzw. OB.

Metoda ta, polega na badaniu szybkości opadania czerwonych krwinek.

Wprowadzenie tego odkrycia do prak-

tyki lekarskiej było wielkim wydarzeniem w medycynie. Dotychczas ograniczano się tylko do obserwacji nie podejmując prób naukowego wytłumaczenia tego zjawiska.

Samo zjawisko było znane już starożytnym. Zauważono, że krew jednych chorych jest w całej masie czerwona, gdy u innych nad czerwonym skrzepem tworzy się biaława masa.

Biernacki pokusił się do opracowania naukowego tego zjawiska. Odkrycia dokonał w 1894 r. W niektórych wydawnictwach, szczególnie niemieckich, można znaleźć innego odkrywcę mianowicie Szweda Fahraeus. Miał jakoby dokonać tego odkrycia w 1918 r. Jest to oczywiście błędne. Sam Fahraeus w 1921 r. w książce *The suspension of the blood* zajmuje się szeroko odkryciem Biernackiego.

„Istnieje tylko jeden uczony, który obserwował i przeprowadzał systematycznie badania na materiale klinicznym, dotyczącym szybkości opadania krwinek, mianowicie Biernacki z Warszawy, który w latach dziewięćdziesiątych opublikował kilka prac na ten temat”.

Przyczyną tak późnego zainteresowania się metodą Biernackiego była po prostu... strzykawka.

Pobieranie krwi strzykawką weszło w powszechne użycie dopiero w czasie pierwszej wojny światowej. Biernacki zaś żył w czasach kiedy używanie strzykawki było ogromną rzadkością.

Oczywiście Odczyn Biernackiego to tylko jedno z jego odkryć i badań. Do 1897 r. ogłosił 42 prace, w tym bardzo ważną o sedymentacji krwi i znieczuleniu nerwu łokciowego przy władze rdzenia tzw. Objaw Biernackiego.

W 1908 r. otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego. W tym czasie uważano go już za wybitnego znawcę zagadnień przemiany materii.

Niektóre jego dzieła do dziś nie straciły wartości.

Zmarł w swojej pracowni we Lwowie mając zaledwie 45 lat.

Oprac. Ks. Stanisław GRZYBEK omi.

● Papieskiej Akademii Nauk

Dzięki swej bezpośredniej osobowości, papież Jan Paweł II stał się do tego stopnia popularny, że piszą o nim nawet futurystyczne wydawnictwa, jak np. publikowany w Nowym Jorku amerykański miesięcznik „Omni”. W ubiegłym roku, w grudniowym numerze tego czasopisma publicysta Billa Lawrea, poświęcił kilka stron na temat dziejów Papieskiej Akademii Nauk.

Akademia Linków — tak dawniej nazywała się Papieska Akademia Nauk — założona w 1603 r., miała tylko jednego słynnego, ale i kontrowersyjnego członka, był nim Galileo Galilei. Nie zaznał on zaszczytów od świątobliwej akademii, przeciwnie — został on internowany w roku 1633.

Dziś Jan Paweł II wspomina te wydarzenia tymi słowami: „Nie można temu zaprzeczyć, że Galileusz bardzo się nacierał od ludzi i organizacji w łonie Kościoła, dlatego też powołałem komisję, która oficjalnie uniewinni Galileusza”. Ten fakt zwraca uwagę na to, że w dzisiejszych czasach współpraca między religią a nauką rozwija się dla obojstronnej korzyści. Tak jak religia wymaga wolności religijnej, tak nauka ma prawo w tym samym stopniu do wolności, aby się rozwijać i wykonywać

doświadczenia. Dopiero dzięki nowoczesnemu podejściu papieża Pawła VI, Akademia Nauk zbudziła się jak gdyby z głębokiego snu, który trwał od czasów Galileusza, a nastąpiło to kilkanaście lat temu.

W roku 1972 jeden z członków Papieskiej Akademii Nauk, Karol Chagas, świecki naukowiec, został mianowany prezydentem Akademii. Chagas był bardzo zaskoczony tym mianowaniem, pierwszy bowiem raz w historii Akademii wybrano właśnie nie duchownego ale świeckiego na tak wysokie stanowisko. Jego pierwszym postanowieniem było zrobić z Akademii ciało działające nie czysto prestiżowo, tak jak to było dawniej. Postarał się powiększyć ilość członków, i na miejsce odchodzących ze względu na wiek, natychmiast powoływał nowych naukowców. Dziś ponad 20 laureatów Nobla należy do Akademii.

Obecny papież, Jan Paweł II, zapowiedział, że życzy sobie ściślej współpracy pomiędzy naukowcami, niezależnie od ich religijnych punktów widzenia, i wyraził własne zainteresowanie sprawami naukowymi. Jan Paweł II również postarał się, aby budżet Akademii, sięgający do \$ 400.000, był potrójony od roku 1982. Papież mianował amerykańskiego jezuitę, ojca Jerzego

Coyne, astronoma, aby kierował papieskim obserwatorium nad jeziorem Abano. Jezuita zaproponował Watykanowi, aby połączył Papieskie Obserwatorium z Uniwersytetem Arizona. Przeniesienie obserwatorium do dalekiej Ameryki ma nastąpić w tym roku z papieskim błogosławieństwem.

W tym roku odbędzie się międzynarodowe zebranie na temat technologii satelitów i przestworzy. Victorio Cantuto, watykański doradca naukowy przy Narodach Zjednoczonych, twierdzi, że przestworza są wspólnym dziedzictwem ludzkości, a ich bogactwa powinny być równo rozdzielone. Z punktu widzenia naukowego kraje trzeciego świata i mniej technologicznie rozwinięte narody znajdują się w niekorzystnej sytuacji dlatego, że nie stać ich na dorównanie wymaganiom innych krajów i dołączenie się do wspólnego dialogu. Obserwując frustrację krajów tzw. niedorozwiniętych technologicznie, wydaje się, że potrzebne jest neutralne podłoże, aby przedyskutować te problemy, a takie bezstronne podłoże może być tylko umożliwione przez Akademię Papieską, która nie ma żadnego bezpośredniego udziału w zdobywaniu przestworzy.

Agnieszka C. HABAS

JAKA WIARA, TAKA PRAKTYKA

Z kościoła pewnego europejskiego miasta wychodziła wysoka kobieta. Na szczupłej jej twarzy widoczne ślady nieobeschłych jeszcze łez i niewygaszonego wzruszenia. Przenikliwym wzrokiem patrzyła przed siebie trochę z trwogą, że za chwilę będzie się musiała wmieścić w tłum i ranić uszy zgłębkiem ulicznym. Nagle stanęła, bo drogę jej przeciął kot... czarny! „Wstrętne kocisko...” — pomyślała i stanęła.

Cały dzień będzie nieudany, żadnej sprawy nie załatwi, całodzienny trud będzie daremny. A może nawet przepłata się jakieś nieszczeście. Jakie...?

Ale ona sobie umie poradzić w każdej sytuacji, umie bowiem „odczytnąć” uroki. Więc się zamasyżuje przeżegnała, zaczęła się obracać dookoła siebie wysoko unosząc nogi i płuć na wszystkie strony świata. A gdy śliny zabrakło, przystawała, szeptała jakieś zaklęcia i znów spłwala nagromadzoną w międzyczasie śliną. Czynność tę powtarzała trzy razy. Potem się znów przeżegnała, zamknęła oczy i ostrożnie ruszyła naprzód... w życie.

Trudno wiedzieć, czy w ten sposób startła „zaczarowany” przez czarnego kota krąg grozących nieszcześć — czy się jej wszystko zaczęło udawać... W każdym razie coraz odważniej stawiała kroki w najbliższą przyszłość.

W życie stwożonych ludzi wkracza jakiś bardzo prywatny kult, który w miarę rozwoju ludb cofania się świadomości wystarcza dla odżegnienia od siebie zła, które się czai za każdym rogami domu, pod każdym krzewem, za każdym murem. Nawet we własnym domu człowiek nie czuje się bezpieczny. Wielka tolerancja każe nam z uśmiechem patrzeć na wysiłki ludzi, którzy wszelkimi znanymi i dostępnymi sposobami chcą się uchronić przed przykrościami, kłopotami, cierpieniem, złem przeczuwanym lub nieznanym. Niektórzy z nich uciekają w obowiązujące lub swoiste praktyki religijne w przekonaniu, że one mają moc wyzwoić ich z fizycznych nieszcześć czy tylko niepowodzeń. Jeśli mimo tego one spadają na nich z nienacka, szukają w sobie potwierdzeń, czego zaniedbali dokonać, jakich nie przedsięwzięli środków zabezpieczenia przed nimi. A jeśli dzień minął szczęśliwie, tym zewnętrznym znakom przypisują ocalenie.

Takie zachowanie nie ma nic wspólnego z wiarą, którą mieszają z praktykami nieokreślonego bliżej czarnoksięstwa. Krążą różne „łańcuszki”, które nakazują rozleść do znomych trzynaście jednakowych tekstów (i nie wolno się pomylić w słowie, zrobić jakiegos błędu), by... wygrać w grze liczbowej, otrzymać nieoczekiwany spadek, pomyślnie załatwić trudną sprawę. I

równocześnie grożą, że jeśli ktoś tego nie uczyni, spadnie na niego taka zemsta losu, że na długo popamięta, albo się wogóle nie pozbiera. „Łańcuszek” ma tekst religijny, a konsekwencje zeń wynikające są całkiem przyziemne. Autorem takiego „łańcuszka” chodzi wyraźnie o to, aby odebrać ludziom prawdziwy smak przeżycia religijnego, i potrzebę praktyki religijnej zastąpić praktykami zupełnie świeckimi, mimo ich powierzchownie religijnej treści. Żaden z nich na szczęście nie obiecuje zbawienia wiecznego, bo

Świata sprawiedliwości i pokoju nie można zbudować tylko słowami, ani też nie mogą dokonać tego siły zewnętrzne: trzeba go pragnąć, trzeba, by był on wynikiem wkładu wnoszonego przez wszystkich ludzi. Dla każdego człowieka ogromne znaczenie ma poczucie uczestnictwa, to znaczy udział w decyzjach i wysiłkach, które kształtują losy świata. W przeszłości istotną przyczyną gwałtów i niesprawiedliwości było często poczucie pozbawienia prawa do kształtowania własnego życia. W przyszłości nie da się uniknąć przemocy i niesprawiedliwości wówczas i tam, gdzie będzie negowane podstawowe prawo do udziału w decyzjach społeczeństwa. Jednakże z tego prawa należy korzystać rozsądnie. Złożony charakter życia we współczesnym społeczeństwie wymaga, ażeby lud powierzał władzę podejmowania decyzji swoim przywódcom. Muszą być stworzone warunki, by społeczeństwo mogło ufać, że przywódcy będą podejmowali decyzje mając na celu jego własne dobro i dobro wszystkich ludów. Uczestnictwo jest prawem, ale nakłada także obowiązki: należy z niego korzystać zachowując szacunek dla godności osoby ludzkiej. Wzajemne zaufanie obywateli i przywódców jest owocem autentycznego uczestnictwa, uczestnictwo zaś jest kamieniem węgielnym w budowaniu świata pokoju.

Jan Paweł II
(z orędzia na Dzień Pokoju)

zresztą autorom nie chodzi o zapewnienie wieczności, ani o przekonanie, że ona istnieje. Głównym ich celem jest zeświecczenie życia, przez skierowanie tęsknot ludzkich ku materii i podkreślenie jej nadrzędnej wartości w życiu. Na pytanie, dlaczego pan nie chodzi do kościoła, otrzymałem odpowiedź: „Bo się zawiodłem na wierze”, a potem dodał: „Trzy razy rozpisałem żadaną ilość „łańcuszka św. Antoniego” i nie wygrałem w tiercé. Przeciwnie — okradli mnie!” Tak, Szanowny Panie! Pewnie Pan popełnił jakiś błąd w jednym tekście! — smutno się uśmiechnąłem. Bo i cóż tu powiedzieć na taki zawód nadziei, które przecież tworzył nie św. Antoni.

Człowiek prawdziwie wierzący czuje konieczność wypowiedzenia swej wiary w praktykach religijnych. One mają odniesienie do spraw pozaziemskich, do nadprzyrodzoności. Wierzy w Boga i dlatego idzie do kościoła, aby Mu oddać należną cześć publiczną, razem z innymi, w jedności z Chrystusem. Który pozostawił najdoskonalszy sposób Tej Czci — Mszę św. Wie o tym, że Bóg, który wszystko widzi, nie pozostawi bez nagrody wysiłków ludzkich, ludzkiej modlitwy, ale stara się być w miarę bezinteresowny. Mówi sobie: „Do mnie należy wysiłek wiary i jej praktykowanie, do Ciebie, Boże, należy ocena. Ty lepiej wiesz, co dla mnie dobre”.

Nie spełniamy praktyk religijnych po to, aby ubić interes z Bogiem, choćby chodziło o największy interes człowieka, ale po to, by powiedzieć Bogu: „KOCHAM CIĘ! — od pierwszej chwili mojego uwierzenia”. W przeciwnym wypadku trzeba by wybić wszystkie czarne koty!

Ks. Michał Rybczyński OMI



ZAGROŻENIE ZRODZONE Z OSIĄGNIĘĆ BIOLOGII

Kilka tygodni temu pewien dziennik donosił z dumą: „odtąd każda kobieta może urodzić sama, lub prawie sama, dzięki sztuczному zapłodnieniu. Bank spermy, zamrażanie embrionów czy wypożyczanie łona drugiej kobiety, to tylko niektóre ze współczesnych osiągnięć umożliwiających urodzenie dziecka”. Dodajmy do tego ostatnie doświadczenie naukowców angielskich umieszczających embrion ludzki w samicę króliczej, a będziemy mieli obraz kompletnej nieladu umysłowego i moralnego.

We Francji istnieje narodowy Komitet Etyczny zobowiązany głównie do wyjaśnienia problemów związanych ze sztucznym zapłodnieniem i rodzeniem w ten sposób dzieci. Powstaje jednak tyle różnych problemów, że praktycznie czymś niemożliwym jest wypracowanie wniosków zdecydowanych i ostatecznych na ten temat. Tym bardziej, że powołany przez Prezydenta Komitet Etyczny nie zawiera nikogo ze znanych teologów czy etyków, lecz przede wszystkim prawników, którzy ze swego punktu widzenia osadzają problemy na wskroś moralne.

Przedziwny jest ten nasz świat ze swą organizacją domów zdrowia czy szpitali, które rezerwują całe piętra dla dokonywania przerywań ciąży, i inne piętra, przeznaczone na badania, niekiedy genialne, poszukujące środków przedłużenia roku ludzkiego w warunkach najbardziej nieprawdopodobnych.

Stwierdza się także, że udogodnienia w przerywaniu ciąży, nie tylko pomnożyły ich liczbę w porównaniu nieprawdopodobnych i zastraszających, ale i wcale nie obniżyły liczby przerywań potajemnych. Do tego trzeba dodać i dane, że w krajach bogatych dokonuje się najwięcej przerywań ciąży. Inaczej mówiąc zanika się posiadania dzieci w krajach, w których one mogłyby być najszczęśliwsze.

Zagrożenie staje się coraz to bardziej widoczne: biologia eksperymentalna poz-

wala sobie na niebezpieczną grę wobec człowieka. Ten ostatni nie jest już więcej traktowany jako osoba, stworzona na obraz Boży — co chrześcijaństwo nam definiuje i nakazuje respektować — lecz jako zwierzę jak inne, na którym można wykonywać jakiegokolwiek doświadczenia.

Jesteśmy na początku dramatycznej ewolucji. Byt ludzki **nie jest** zwierzęciem jak inne, dla tej zwykłej racy, że jest niedoskonały. Każde zwierzę w swym rodzaju i gatunku jest czymś doskonałym. Jedynie człowiek w swej całości jest czymś niedoskonałym, gdyż jest w nim coś niedokończzonego, coś co otwiera go na nieskończoność i co nie znajduje wypełnienia gdzie indziej jak w nieskończoności Boga. (Człowiek stworzony na obraz Boży — Ks. Rodz. 1,27).

To otwarcie na nieskończoność, ten wyłom, który sprawia, że człowiek nie będzie nigdy zadowolony w pełni z siebie, ze świata, dopóki życie Boga nie stanie się jego rzeczywistością — oto z czym przede wszystkim walczą współczesne ideologie totalitarne, czy różne przejawy ateizmu. Ateizm bowiem w swej istocie stara się zamknąć to otwarcie człowieka ku nieskończoności, obciążając złudzenie raju na ziemi.

Dziwne, ale i pewni uczeni dążą do „Najlepszego ze światów” Huxleya. Chodzi im o to, by osiągnąć, przez odpowiednie manipulacje genetyczne, model **człowieka doskonałego**, tzn. człowieka, który nie będzie już sobie stawiał pytań metafizycznych (o sens życia, o wieczność). I prawdopodobnie pytania te są bardzo zasadnicze dla człowieka, gdyż sam Chrystus Pan stawiając je swym słuchaczom, pragnął wzbudzić w nich, czy na nowo obudzić, ich „otwartość na Boga”.

Wszystkie dziwactwa porządku gene-



tycznego, wspomniane na początku, zbiegają o uczynienie z człowieka przedmiotu wymiennego, co jest w jawnej sprzeczności z tym co Objawienie chrześcijańskie nauczyło nas o człowieku. Oczywiście nie chodzi tu o systematyczne odrzucanie osiągnięć biologii czy medycyny. Są bowiem sytuacje wyjątkowe, gdy rodzice nie mogą mieć dziecka inaczej, jak dzięki środkom pośrednim. Potrzeba jednak pewnego wyrobienia duchowego i rozwoju moralnego, by umieć tymi środkami odpowiednio pokierować.

Stojąc wobec współczesnego zagrożenia, trzeba stwierdzić, że życie wewnętrzne, modlitwa, stają się koniecznościami pierwszej potrzeby. Byłoby czymś tragicznym dla nas, gdybyśmy uważali tę broń za niewystarczającą lub nieodpowiednią. W rzeczywistości bowiem jest to broń najpotężniejsza i doskonale przystosowana. Walka toczy się dzień zasadniczo o obraz Boży w człowieku. Stąd powinniśmy ciągle pamiętać, że nie możemy tego obrazu ocalić inaczej, jak tylko przez modlitwę i życie wewnętrzne. Jeśliby chrześcijanie przestali wierzyć w skuteczność modlitwy, przestaną wkrótce być chrześcijanami.

Opr. Ks. Wacław SZUBERT



Czytajcie
prasę katolicką!

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

ZGROMADZENIE OGÓLNE PAPIESKIEJ KOMISJI d/s ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU.

Od 6-9 marca 1985 roku odbyło się spotkanie, które stanowi ważny moment w poznaniu aktualnej sytuacji Kościoła i jego obecności w środkach społecznego przekazu. Mówiono bardzo dużo o przyszłości. W latach bowiem, które nadchodzą, Kościół stanie wobec sytuacji charakterystycznej przez zawrotny wzrost informacji. Stąd czymś koniecznym jest, by Kościół dysponował środkami adekwatnymi w swym głoszeniu Ewangelii. Obserwowana dziś ewolucja informacji rozwija się w dwu kierunkach: z jednej strony, dzięki satelitom, coraz to większa ilość ludzi ma tę samą znajomość tych samych rzeczy, a z drugiej tendencja do rozczłonkowania, by coraz więcej małych grup mogło wyrażać swe opinie i przekonania. Ojciec św. wypowiadając się na zakończenie prac, życzył zebrany, by środki społecznego przekazu stawały się narzędziem jedności i miłości wśród ludzi poprzez pracę w wolności, w poszanowaniu sumień i przekonań ludzkich i umiłowaniu prawdy.

WATYKANSKIE CZASOPISMO „ATEIZM i DIALOG”.

Pierwszy numer z 1985 roku przedstawia dorobek prac Sekretariatu papieskiego dla niewierzących. — W 20 rocznicę jego założenia; prezentuje także opracowane odpowiedzi na rozslany kwestionariusz, tyżący ateizmu w świecie i możliwości dialogu z ludźmi niewierzącymi. Ten nadzwyczaj bogaty w materiał numer zainteresuje szczególnie tych, którzy zajmują się zjawiskiem niewiary współczesnej i formami w jakiej ona się wyraża w tak różnych krajach jak: Filipiny, Japonia, Francja, Peru, Hiszpani, Niemcy, Polska, Włochy.

LIST APOSTOLSKI JANA PAWŁA II DO MŁODZIEŻY ŚWIATA.

W czasie wyjątkowego zgromadzenia młodzieży w niedzielę Palmową i z racji Międzynarodowego Roku Młodzieży, Ojciec św. skierował do młodzieży całego świata List Apostolski o nadzwyczaj głębokiej treści, wysnutej z ewangelicznego spotkania Chrystusa z bogatym młodzieńcem.

Pragniemy z satysfakcją poinformo-

wać, że poszczególne rozdziały tego przebogatego w treść Listu Apostolskiego będziemy prezentować raz w miesiącu i po francusku, by młodzi — do których jest skierowany — mogli go w pełni przemyśleć i wprowadzić w życie.

● Diecezja Palencja (Hiszpania) nie należy do największych w kraju, a dała najwięcej misjonarzy w skali światowej: 714 misjonarzy (w diecezji tej pracuje 500 kapłanów).

● 80 procent zatrudnionych w portugalskich szpitalach lekarzy odmawia dokonywania zabiegów przerywania ciąży. Odmowa dokonania zabiegu została zagwarantowana lekarzom specjalną ustawą.

● 40 milionów dzieci wałęsa się bez celu i opieki po ulicach wielkich miast latyno-amerykańskich. Sprawą tą mają się zająć rządy odnośnych krajów, organizacje i społeczeństwo.

● W Kinszasie (Zair) misjonarz-werbista Roelants otworzył pierwszy dom dla chłopców z ulicy.

● W 1984 nastąpił w Polsce spadek urodzin. W końcu roku 1984 liczba ludności wynosiła 36 milionów 745 tysięcy, w roku 2000 osiągnie 40,641 tysięcy. Polonię rozrzuconą po prawie wszystkich krajach świata szacuje się na ok. 13 milionów.

● Podczas swej wizyty w Polsce w grudniu 1984 minister spraw granicznych Włoch G. Andreotti odwiedził grób ks. J. Popiełuszki przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu i grób ks. Prymasa St. Wyszyńskiego w katedrze warszawskiej.

Twoje dziecko ma obowiązki. I dobrze kiedy je sobie uświadamia, gdy je solidnie wypełnia, gdy rośnie razem z nim, kiedy mu pomagają w rozwoju. Ale twoje dziecko ma również prawa. Od pierwszej chwili swego istnienia, miało wszystkie prawa człowieka. Czy w twoim dziecku rośnie z wiekiem świadomość tych praw? Czy uczysz twe dziecko przestrzegania praw człowieka? Słowem i czynem? Na co dzień?

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Bartyzel Zofia — Dammarie les Lys (77), Ott Marie-Laure., Bolechała Stéphanie — St-Just en Chaussée (60), Garbacz Jory — Lunéville (54), Patin Maria — Dunkerque (59), Gomes Agnes — Decazeville (12), Skórski Zofia — Le Blanc Mesnil (93), Glaubert Anna — Rouvroy (62), Szymczak Victoria — Arras (62), Brault Sophie — Dammarie (28).

Adm. „Niepokalana” od swych czytelników :

Szuzdo Walerian — Mollières s. Ceze (30) — 150 F.

Jurkiewicz L. — Cagnac les Mines (81) — 100 F.

Wcisło Klemens — St. Gervais s. Mare (34) — 100 F.

Dominik Wiktor — Flers en Escrebieux (59) — 200 F.

Razem — 550,00F.

Ks. Nowak Józef OMI — od Roda-

ków z terenu Parafii Polskiej — Wallers d'Arenberg (59) 450 F.

Od Bractwa Żywego Różańca — 50 F.

Razem — 500,00 F.

Ks. Baraniak Stefan S. Chr. — dodatkowo z terenu Parafii Polskiej — Bruay en Artois (62) — od Bractwa Żywego Różańca — Bruay Kaplica — 2.441,00 F.

P. Kacała Wiktor — od Bractwa Żywego Różańca — Boulogny (55) — 200,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na CCP 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na odcinku na Tydzień Miłosierdzia.

Młodzi zawierzają się Maryi

Kim jest Maryja dla młodych Polek, kim jest dla młodych Polaków? Niech mówią sami. Posłuchajmy kilku zwierzeń dziewczyn i chłopców z Białegostoku.

1. Małgośka.

„Nie jestem sierotą. Mam matkę. Jestem pewna, że Ona ze mną. To jest wielkie szczęście. Matka — pod tym słowem kryje się wszystko. Piękna Matko mojej miłości — ucz nas i prowadź nas”.

2. Wojtek.

„Maryjo. Mam przed sobą Twoją fotografię. Piękność Twoja jest tak wielka i nieporównywalna, że tyle już Ciebie znając, nie mogę się nadziwić Twoim obliczom. Masz tyle wdzięku. Twój wzrok... zawsze pragnę Twego wzroku! Patrzysz tak święcie. Twoje usta... zawsze mówiłaś tylko dobrze. Przede wszystkim swoim przykładem pokazujesz jak trzeba żyć. Kocham Ciebie, Matko mojej miłości. Noszę przy sobie zawsze różaniec. Ty modlisz się za moją drogę życia, za moją przyszłą żonę. Przygotuj nas razem z Twoim Oblubieńcem św. Józefem do życia w małżeństwie i rodzinie. Wy to zrobicie najlepiej, byliście przecież najlepszą parą i rodziną. Ufam Ci Maryjo, wiem, że nas nie opuścisz. Pamiętam. Jestem. Czuwam”.

3. Jola i Andrzej.

Od ponad roku jesteście małżeństwem. Od początku naszego wspólnego życia staraliśmy się wprowadzić Maryję do naszej szarej codzienności. Każdy wieczór, który kończy się modlitwą jest poprzez cząstkę różańca podziękowaniem poprzez Nią Ojcu za kolejny, pełen błogosławieństw dzień. Dwa miesiące temu urodził się nam wspaniały syn i chyba nie bez przypadku (bo w takie nie wierzymy) przyszedł na świat w święto Matki Boskiej Częstochowskiej. Maryja jest zbyt wspaniała aby prosta



człowiek potrafił Ją określić, a jednocześnie tak skromna i pokorna, że pozostaje nam tylko w cichej modlitwie pochylić przed Nią głowy”.

4. Dorota, lat 19.

„Z Matką Bożą mam związane moje powołanie do zakonu. Tam w Licheniu zawierzałam Jej moje powołanie i całe moje nowe życie. Wiem i czuję to, że wiele wydarzeń w moim szarym życiu dokonuje się za wstawiennictwem Maryi. Nigdy nie bałam się powierzyć wiele spraw Jej — mojej matce, wierzyłam, że nie opuści

swojego dziecka w radzie i pomocy. Chciałabym, z wielką miłością i zaufaniem powiedzieć: cała Twoja Maryjo. Pragnę z całą radością powiedzieć: „Kocham Ciebie Maryjo”.

5. Ela.

„Moi rodzice od dziecka uczyli mnie miłości do Boga. Jak głęboko sięgam w lata dzieciństwa pamięcią, tak wtedy jak i teraz, wisł nad moim łóżkiem wizerunek Maryi. Jest to bardzo stara reprodukcja, w starych niemodnych ramach (dostała ją moja babcia od swojej mamy lub... nie chcę zmyślać). Nieraz myślałam, że bym zmieniła ten obraz, na jakiś nowoczesniejszy, ładniejszy, ale nie mogłam tego zrobić. Będąc małym dzieckiem nauczyłam się pytać Maryję czy dobrze zrobiłam, czy źle. Kiedy zgrzeszyłam Maryja miała smutną twarz, śmiała się gdy moje serce się radowało. Teraz mam 21 lat. Wiem, że Ona nadal na mnie patrzy, przed Nią niczego nie ukryje. Chociaż wiem, że najważniejszy jest Bóg, to bez Maryi, Jej czuwania nade mną trudno byłoby mi przeżyć każdy dzień dobrze. Ona mi przypomina, że wszystko co czynię, powinnam z Chrystusem, dla Chrystusa i w Chrystusie. Zawsze wieczorem mówię przynajmniej trzy „Zdrować Maryjo”.

Oto pierwsze wezwanie, jakie pragnę skierować do Was, ludzi młodych dnia dzisiejszego: nie lękajcie się! Nie lękajcie się Waszej młodości i Waszych głębokich pragnień szczęścia, prawdy, piękna i trwałej miłości!

Mówi się czasem, że społeczeństwo boi się owych potężnych pragnień młodzieży, że się ich boicie także i Wy sami. Nie lękajcie się! Gdy patrzę na Was, młodych, odzywam wielką wdzięczność i nadzieję. Droga, która prowadzi w przyszły wiek, zależy od Was. Przyszłość pokoju znajduje się w Waszych sercach. By móc budować historię — a to leży w Waszych możliwościach i jest Waszym obowiązkiem — musicie wyprowadzić ją z manowców, po których błądzi. Ażeby to uczynić, musicie być ludźmi, którzy głęboko zaufali człowiekowi i którzy głęboko zaufali wielkości ludzkiego powołania: powołania, które ma być wypełniane w duchu poszanowania prawdy, godności i nienaruszalnych praw osoby ludzkiej.

Jan Paweł II
(z orędzia na Dzień Pokoju)

Matko mego serca...

O Matko mego serca, matko moich marzeń,
staje dzisiaj przed Tobą w życia mego skwarze
i pod Twe stopy składam lat moich różaniec.

O, Matko Miłosierdzia! Matko Opuszczonych,
Obejmij swoje dzieci swoimi ramionami
i przytul je do piersi, bo los ich wciąż karze,
za dawne ojców grzechy, za pychę pokoleń,
i za dzisiejszą zemstę nad wrogiem pojmanym!

O Matko nie opuszczaj nas! O Matko, pociesz nas!
Niech łaska Twojej dobroci los nas radością ozłoci
i ześle lepszy czas! O Matko, nie opuszczaj nas!

Julian MAJCHERCZYK



PORADY PRAWNE GAIUSA



Wasze prawa :

Po odbyciu służby wojskowej... ...chciałbym pracować!

Teraz często słyszymy niepokojące rozmowy młodych przed pójściem do wojska i po powrocie. Temat zawsze ten sam. Praca! Chciałbym pracować, znaleźć pracę albo wrócić do swego zajęcia i ułożyć swoje życie.

Jedni pracowali dorywczo, albo wcale nie mieli zajęcia, inni może już mieli stałą pracę.

Co czynić ażeby po „wojsku” odnaleźć pracę?

Postaramy się kolejno omówić sytuacje młodych i poruszyć ten piekący problem, nie łatwy do rozwiązania.



Service national et emploi

1) Pracownicy mający stałe zatrudnienie przed powołaniem do wojska

Młody pracownik fizyczny czy umysłowy, jeżeli miał stałą pracę, jako „titulaire”, to ma szansę po ukończeniu służby wojskowej, powrócić do swojej pracy.

Prawo francuskie — Kodeks Pracy art. L 122-18 — ustawowo zapewnia młodym podjęcie tej samej pracy, względnie w tej samej kategorii, zgodnie z kontraktem pracy przerywanym w chwili powołania do wojska.

Niemniej jednak przywrócenie do pracy, nie rozciąga prawa, do tego samego punktu, pracy czy przydziału, wraz z przywilejami specyficznymi poprzedniego zatrudnienia.

W razie likwidacji stanowiska w przedsiębiorstwie, prawo uwalnia pracodawcę od obowiązku zatrudnienia.

Pracownik, który pragnie odzyskać swój zawód, winien złożyć podanie u swego poprzedniego pracodawcy. Najlepiej wysłać listem poleconym z potwierdzeniem odbioru (LR avec AR) i to najpóźniej miesiąć po ukończeniu służby wojskowej.

Przywrócenie do pracy w zasadzie winno nastąpić w przeciągu miesiąca czasu po otrzymaniu potwierdzenia odbioru podania. A gdyby to nie było możliwe, wówczas pracownikowi przysługuje pierwszeństwo zatrudnienia do 12 miesięcy.

W razie jednak niemożliwości integracji po pracy, pozostaje interwencja misji mobilności siły roboczej, która powiadamia departamentalny Wydział Pracy (Direction Départementale du Travail), ażeby stwierdzić jakie są przyczyny, odmówienia przywrócenia do pracy.

2) MŁODZI BEZ STAŁEJ PRACY PRZED WOJSKIEM

Po ukończeniu służby wojskowej, jeśli nie mogą znaleźć pracy, to oprócz możliwości uzyskania zasiłku, zaleca się młodym starać o kwalifikacje zawodowe, poprzez różne staże szkolenia zawodowego dla dorosłych (F.P.A.) lub inne, zatwierdzone przez państwo.

Starania najlepiej rozpocząć jeszcze w czasie służby wojskowej. Powołani mogą otrzymać wyczerpujących informacji w biurze oficera doradcy i to w każdej dziedzinie. Studiów, stażu czy też orientacji zawodowej.

3) POBIERAJĄCY ZASIŁEK BEZ ROBOCIĄ PRZED POWOŁANIEM DO WOJSKA

Zasiłek bezrobocia zostaje wstrzymany w chwili powołania do wojska a wznowiony po ukończeniu.

Jeżeli po powrocie nie znajdują pracy zarobkowej lub nie poszli na staż szkoleniowy powinni udać się do lokalnego biura pracy (A.N.P.E.) i zapisać na listę poszukujących pracy. Będą mogli uzyskać zasiłek za pośrednictwem ASSEDIC, z tytułu nowego Funduszu Solidarności.

Pracownicy zwolnieni z pracy w tym okresie otrzymają zasiłek bezrobocia jeśli odpowiadają warunkom wymaganym przez reżym ubezpieczenia bezrobotnych.

OD REDAKCJI

Odpowiadając na liczne zapytania czytelników, pragniemy z radością poinformować, iż anonimowo pisane artykuły z dziedziny prawa: „Porady prawne Gaiusa”, w rzeczywistości przygotowywane były po francusku przez P. Eugenię Wiśniewską pracującą w Notariacie.

Natomiast trudnego dzieła tłumaczenia tychże tekstów na język polski, podjął się P. Prezes Władysław Kaim.

Za przybliżanie nam tak ważnych zagadnień prawnych Obydwu Państwu wyrażamy serdeczne podziękowanie i wyrazy szacunku.

Kościół niosący pojednanie

Jan Paweł II ogłosił w grudniu ubiegłego roku adhortację „Pokuta i pojednanie”. Jest ona pokiosiem VI sesji Synodu Biskupów, który odbył się w październiku 1983 roku, oraz Jubileuszowego Roku Odkupienia (1983-84). Dokument ten ukazuje problem pojednania w Kościele i całym świecie. Oto krótkie przedstawienie pierwszej części papieskiego dokumentu.

Papież stwierdza najpierw, że współczesny świat jest rozbity. Podziały ujawniają się na różnych płaszczyznach. W gorączkowym dążeniu do hegemonii narody powstają przeciwko narodom, istnieją bloki przeciwstawnych sobie państw. Obserwujemy liczne konflikty i spory. Deptane są podstawowe prawa osoby ludzkiej, a przede wszystkim prawo do życia i do egzystencji godnej człowieka. Są stosowane naciski przeciwko wolności jednostek i zbiorowości. Pojawia się przemoc i terroryzm. Stosuje się tortury i niesprawiedliwe represje. Zostały nagromadzone liczne broń masowej zagłady i prowadzić się wyścig zbrojeń, stąd — istnieje niesprawiedliwy podział zasobów świata i dóbr cywilizacyjnych. Ojciec Święty stwierdza, że także w samym Kościele dostrzega się echa podziałów.

Z drugiej strony, istnieje we współczesnym świecie tęsknota za pojednaniem. Istnieje ona u wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza u chrześcijan. Wyraża się w niezłomnej woli pokoju. Dążenie do szczerego i trwałego pojednania jest tak żywotne, jak groźne są czynniki podziału. Kościół nieustannie głosi pojednanie i rozważa temat pojednania w powiązaniu z tematem pokuty.

W świetle wiary, przyczyną każdego rozdarcia w rodzinie ludzkiej jest grzech. Najpierw grzech pierworodny — potem grzech osobisty, który popelnia człowiek, nadużywając własnej wolności. Przez grzech nastąpił rozłam w

człowieku. Może on być usunięty przez pokutę, czyli nawrócenie i wtedy dopiero z bliźnimi, z samym sobą i ze stworzeniem.

Jan Paweł II na początku swej ad-

Pierwsze pytanie pociąga za sobą następne, jeszcze bardziej podstawowe i istotne: kim jest Wasz Bóg? Nie możemy określić naszego pojęcia człowieka, nie określając Absolutu: pełni prawdy, piękna i dobra, który uznajemy za przewodnika naszego życia. Jest więc prawdą, że istota ludzka, «widzialny obraz niewidzialnego Boga», nie może odpowiedzieć na pytanie: kim jest, bez równoczesnego określenia, kim jest jej Bóg. Nie można więc ograniczyć tego pytania do sfery spraw prywatnych człowieka. Nie można tego pytania oddzielić od historii narodów. Dziś grozi człowiekowi pokusa odrzucenia Boga w imię własnego człowieczeństwa. Gdziekolwiek następuje takie odrzucenie, tam nieodmiennie pa da cień strachu. Strach rodzi się zawsze wtedy, gdy Bóg umiera w ludzkiej świadomości. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, chociaż może niejasno i lekko, że tam gdzie w świadomości osoby ludzkiej umiera Bóg, nieuchronnie następuje śmierć człowieka — obrazu Boga.

Jan Paweł II
(z orędzia na Dzień Pokoju)

hortacji wspomina przypowieść z Ewangelii św. Łukasza (15,11-32) o synu marnotrawnym. Syn, powracający do Ojca, jest wzorem powrotu do Boga, wzorem pokuty i pojednania. Drugi syn jest przykładem postawy egoistycznej. Dalej Papież w swej adhortacji wskazuje, że przede wszystkim miłosierny Bóg jest inicjatorem pojednania ludzkości z Bogiem, a sprawcą tego pojednania jest Odkupiciel — Jezus Chrystus, który działa w świecie poprzez posługę Kościoła. Chrystus dał apostołom udział w dziele pojednania i stąd Sobór Watykański II mógł stwierdzić, że Kościół jest znakiem i narzędnem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego. Kościół ze swej natury zawsze niesie pojednanie, co więcej, jest znakiem i narzędnem pojednania.

Kościół najpierw głosi orędzie pojednania jak zawsze czynił w swych dziejach. Według nauki Kościoła pojednanie jest ściśle powiązane z nawróceniem serca. Jest to konieczna droga do osiągnięcia porozumienia między ludźmi. Źródło pojednania tkwi w samym człowieku, a nie w zewnętrznych strukturach. Kościół chcąc światu głosić pojednanie, winien być najpierw sam pojednany, czyli coraz bardziej stawać się wspólnotą uczniów Chrystusa. Winien pracować nad uspokojeniem umysłów, zmniejszeniem napięć, przez wycięciem podziałów, a szukać jedności w tym, co jest podstawowe dla wiary i chrześcijańskiego życia. Jest to wymiar ekumeniczny Kościoła.

Kościół dokonuje dzieła pojednania poprzez siedem Sakramentów Świętych, a zwłaszcza poprzez Sakrament Pokuty i Pojednania. Temu ostatniemu Sakramentowi poświęcona jest kończąca część omawianego dokumentu. Niemniej wszystkie Sakramenty są w rękach Kościoła narzędniami nawrócenia do Boga i pojednania między ludźmi.

Inną drogą pojednania jest modlitwa. Ojciec Święty wspomina o modlitwie Matki Najświętszej i Świętych. Oni wspierają pielgrzymujący Lud Boży swoim wstawiennictwem. Z drugiej strony — modlący się człowiek sam dochodzi do pokuty i nawrócenia. Papież pisze, że cała działalność duszpasterska zmierza do tego, aby człowieka sprowadzić do powrotu do Ojca i jedności ze wszystkimi braćmi. Także świadectwo chrześcijan, budujące cywilizację miłości, szerzące braterstwo i pokój na całym świecie, jest drogą do pojednania.

T. M.

Kalendarz liturgiczny

NIEDZIELA, 21 kwietnia — ŚW. ANZELM, bp. doktor Kościoła (1033 — 1109).

PONIEDZIAŁEK, 22 kwietnia — ŚW. SOTER, papież, męczennik († 175).
ŚW. KAJUS, papież († 296).

WTOREK, 23 kwietnia — ŚW. WOJCIECH, bp, męczennik (956 — 997).

SRODA, 24 kwietnia — ŚW. JERZY, żołnierz, męczennik († 303).

CZWARTEK, 25 kwietnia — ŚW. MAREK EWANGELISTA, (I w.).

PIĄTEK, 26 kwietnia — W. ANAKLET, papież, męczennik († 88).
ŚW. MARCELIN, papież, męczennik († 304).

SOBOTA, 27 kwietnia — ŚW. ZYTA, służąca (1218 — 1272).

BL. JÓZEF MOSCATI, lekarz (1880 — 1927).

LITURGIA NIEDZIELI

3 Niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście Ps 65, 1-2

Sławcie Boga z radością wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia, cześć Mu świętą oddajcie, alleluja.

Modlitwa

Dozwól, Panie, ludowi swojemu radować się z odnowionej młodości, aby teraz ciesząc się z odzyskanej chwały przybrania dziecięstwa Bożego z ufnością oczekiwał dnia zmartwychwstania. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, dary radującego się Kościoła, a ponieważ jesteś przyczyną tak wielkiej radości udziału Mi także owoców wiecznego wesela. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Rok B Łk 24, 46-47

Trzeba było, aby Chrystus cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał i aby w imię Jego głoszone było nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Spójrz Panie łaskawie na swój lud, który raczyłeś odnowić wiecznymi tajemnicami i pozwól, aby w uwiebionym ciele doszli do nieskazitelnego zmartwychwstania. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 3, 13-15. 17-19

Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Piotr powiedział do ludu:

„Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wstawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydalście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się świętego i sprawiedliwego, a wyprosiliście utaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami.

Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 4, 2. 4-9 (R.: 7b)

Refren: **Wznies ponad nami światłość Twoją, Panie.**

lub: **Alleluja.**

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże, który wymierzasz mi sprawiedliwość.

Tyś mnie wydzwignął z utrapienia, zmiluj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Refren.

Wiedzcie, że godnym podziwu czyni Pan swego wiernego, Pan mnie wysłucha, gdy będę Go wzywał.

Spokojnie zasypiam, kiedy się położę, bo tylko Ty jeden, Panie, pozwalasz mi żyć bezpiecznie.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE I J 2, 1-5a

Chrystus jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła.

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśli by nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: „Znam Go”, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Łk 24, 32

Aklamacja: **Alleluja, alleluja, alleluja.**

Panie Jezus, daj nam zrozumieć Pisma, niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz.

Aklamacja: **Alleluja, alleluja, alleluja.**

EWANGELIA

Łk 24, 35-48

Musiąły się wypełnić zapowiedzi Pisma

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba.

A gdy rozmawiali o tym, On stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam”.

Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.

Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawalek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.

Potem rzekł do nich: „To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. Wtedy oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma.

I rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzolimy. Wy jesteście świadkami tego”.

Oto słowo Pańskie.

PROPAGUJ I TWÓRZ „GŁOS KATOLICKI”



ZDOBYWAJ ABONENTÓW!